

POWSTANIE CZŁOWIEKA-MCHU

Sezon 11, odcinek 11

18 lipca 2018 r.

DW: David Wilcock
ES: Emery Smith

DW: Witam ponownie w „Kosmicznym ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym. Goszczę w studiu naszego specjalnego gościa Emery Smitha.

W tym odcinku będziemy rozmawiali o tym co się stało po tym, jak zostawił pracę w podziemnych bazach wojskowych.

Witaj w programie Emery.

ES: Dziękuję Davidzie.

DW: Porozmawiajmy o tym, w jaki sposób zakończyła się twoja praca nad wykonywaniem sekcji zwłok. Po pierwsze wspomniałeś poprzednio, że co około 4 miesiące wchodziłeś na nowy poziom dostępu do tajnych informacji. Z tego co pamiętam, to powiedziałeś, że zatrzymałeś się na poziomie A22. Czy dobrze pamiętam?



ES: Tak, dobrze pamiętasz.

DW: Dobrze. Jak wiele cykli pracy nad autopsjami przeszedłeś podczas wykonywania swoich obowiązków, tak to ujmę. Jak długo tam pracowałeś?

ES: Były to 22 cykle, w których mniej więcej co kwartał przechodziłem na wyższy poziom. W ciągu mojej całej kariery nigdy nie odmówiono mi wejścia na kolejny szczebel tajności. Zabrało mi to około 4,5 roku, a moją aktywność zawodową zakończyłem po 5,5 roku.

DW: Czy przez cały czas kontynuowałeś wykonywanie tej tajnej pracy?

ES: Tak. Pozostałem tam przez kolejnych 6 miesięcy odkąd pożegnałem się z pracą w wojsku. Wiedzieli, że sprawy przybierają inny obrót, ponieważ - myślę, że wspominałem ci o tym - zaczęto przywozić mi jeszcze ciepłe ciała na sekcję zwłok.

Po prawie nie istniejącym stężeniu pośmiertnym mogłeś łatwo wywnioskować, że ciała te były bardzo świeże.

Po tym jak skończyłem moją pracę w Amerykańskich Siłach Powietrznych postanowiłem, że nadal będę wykonywał pracę w podziemnej placówce Sandia w Los Angeles.

DW: Czy pozwalali ci pracować w nadgodzinach skoro nie musiałeś już dłużej wykonywać tej tajnej pracy?

ES: Oczywiście, że tak.

DW: Opowiedz mi jak wyglądała twoja zwyczajowa zmiana? Opowiedz nam o typowym dniu w pracy po tym, jak opuściłeś pracę w siłach powietrznych? Jak wiele godzin pracowałeś? Gdzie cię wysyłano? Nakreślmy po prostu całą tę sytuację.

ES: Moja zmiana zaczynała się o 5:30 rano w szpitalu sił powietrznych mieszczącym się w podziemnej bazie w Kirtland. Dniówkę tam kończyłem pomiędzy 14:30 a 15:30, a następnie szedłem na godzinę 19:00 do pracy w podziemnej placówce na około od 4 do 8 godzin. Potem wracałem do domu, a następnego dnia mój cykl powtarzał się i tak w kółko przez około od 5 do 7 dni w tygodniu.

Dyżury w podziemnej bazie Kirtlan dla sił powietrznych miałem od poniedziałku do piątku wraz z weekendowym dyżurem domowym raz w miesiącu.

Podczas tego weekendu nie miałem pozwolenia na pracę w bazie podziemnej, gdyż nie pozwalano nam tam mieć przy sobie biperów, gdyż po prostu one tam nie działały.

DW: Jaki był twój plan dnia gdy porzuciłeś pracę w siłach powietrznych? Jaki był plan zwyczajowej zmiany w placówce podziemnej?

ES: Zmiany tam były świetne. Utrzymywałem te same godziny pracy, gdyż lubiłem pracować po nocach. Jestem typem człowieka, który budzi się i jest najbardziej produktywny w czasie nocnym. Zazwyczaj docierałem tam już na godzinę 17:00, a opuszczałem ją pomiędzy 1 a 2 po północy.

Rozpocząłem przyzwyczajanie się do nowych warunków pracy poprzez zbieranie próbek i wykonywanie sekcji zwłok, dążąc przy tym do pracy w wydziale biologicznym, który był dywizją sprawującą kontrolę nad wszystkim tym, co miało związek z wirusami, a także nad rozpowszechnianiem ich na całym świecie.

DW: Zgodnie z międzynarodowymi porozumieniami genewskimi, nie wolno nam używać konwencjonalnej broni biologicznej.

ES: Zgadza się.

DW: Z tego co mówisz wynika, że wcale ich to nie obchodziło.

ES: Tak i wykazywali się totalną pogardą dla ludzi. Pracowano tam nad tym jak wyprodukować wirusa, który działa specyficznie na twoje geny.

Wypuszczali wirusy z samolotów używając przy tym smug podobnych do smug kondensacyjnych. Na pewno słyszałeś o tych teoriach spiskowych.

Jest to jedna z metod, by np. spryskać całe miasto i w zależności od poszczególnego DNA, celujesz w albo specyficzne mniejszości etniczne, albo w poszczególne geny. W ten sposób możesz wymiatać poszczególne rasy lub część populacji ludzkiej.

DW: Uściślijmy tutaj pewną rzecz, nic takiego się nie stało, gdyż ciągle tutaj jesteśmy. Jednak mówisz nam, że robi się badania nad tymi rzeczami?

ES: Tak. W tym celu pobiera się DNA pozaziemskie, gdyż niektóre z tych ras bardzo dawno temu wprowadziło programy do swoich leukocytów i monocytów po to, by zwalczały pewną genetyczną rasę.

Jeśli zaprogramujesz w ten sposób swoje leukocyty, białe krwinki, neutrofile i inne rzeczy, by atakowały pewne osoby, np. takie jak ja, a ja należę do odmiennej rasy, to przychodząc do mnie masz już w sobie na mnie wirusa, który jest nieszkodliwy dla twoich komórek.

DW: Już widzę sceptyków atakujących cię w tym momencie i mówiących, że leukocyty muszą wejść w bezpośredni kontakt z krwią innego człowieka, tak mi się wydaje.

ES: Leukocyty pełnią funkcję ochronną przed wirusami. Jeśli obaj mamy w sobie wirusa to nie możemy się dotykać, gdyż umrzemy. Poziom tych leukocytów podnosi się po to, by zwalczać tego szczególnego wirusa, którym ja mam cię zarazić.

W chwili gdy on się pojawi lub zostanie przetransferowany przez jakiś patogen, dostaje się do twojego systemu.

DW: Rozumiem o czym tutaj mówisz, ale ciągle nie jestem pewien w jaki sposób usprawiedliwiliby stworzenie wirusa atakującego poszczególne grupy etniczne? Jak by to wytłumaczyli? Jaka koniecznością by się zasłaniali?

ES: Powiedziano mi, że istnieją pewne religijne organizacje i frakcje, które w rzeczywistości starają się osiągnąć ten cel.

Robią to na wypadek, gdyby doszło w przyszłości do masowego wymierania, które wymiecie większą część populacji, a oni chcą utrzymywać nad tym kontrolę.

Jeśli mają (wirusy) atakujące płeć czy daną rasę i chcą się jej pozbyć to wtedy wprowadzą go w dane miejsce.

DW: Czy starają się stworzyć coś takiego dla każdej osoby żyjącej na Ziemi?

ES: Tego nie wiem, jednak wiem, że pracują nad czymś takim, gdyż podsłuchałem rozmowę naukowców na ten temat. Nie były to oficjalne odprawy jednak ci naukowcy rozmawiali o tego typu technologii.

Byłem wtedy na niższym poziomie podziemnej bazy po tym, jak zakończyłem czynną służbę wojskową i pracowałem nad rozwijaniem protein i innych rzeczy.

DW: To o czym mówisz jest bardzo niepokojące i ciekaw jestem jaką historyjkę wymyślą ludziom, by przekonać nas, że pracując nad tymi rzeczami wykonują dobrą pracę służącą naszemu krajowi? Co za tym stoi?

ES: Większość z naukowców wie w co się angażuje. Znam niektóre osoby, które zmieniły zdanie w połowie drogi i zrezygnowały z projektu.

Czasami gdy oni chcą się stamtąd wyrwać, a pracują głęboko w bazie podziemnej, to szczepi się ich, a bez antidotum ich powrót na powierzchnię ziemi staje się niemożliwy.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. To w taki sposób utrzymują pod kontrolą naukowców. Wielu z nich ma rodziny na powierzchni ziemi, lecz mają dość odnośnie tego co tam się dzieje, jednak boją się, że coś stanie się ich rodzinom. Naukowcy tutaj powstają i zaczynają walczyć o swoje.

Są Białe Kapelusze oraz Cabal. Zaczynają się niepokoić, że niewielki procent Cabala sieje śmierć i zniszczenie.

DW: Dobrze, przejdźmy więc do omawiania końca twojej pracy w bazie podziemnej. Wspomniałeś coś o jeszcze ciepłych ciałach, które dostarczano ci na stół. Podjąłeś wtedy decyzję, że chcesz odejść i złożyłeś wypowiedzenie?

ES: Tak.

DW: Jak to się odbyło?

ES: Zrobiłem dokładnie tak jak powiedziałeś. Wypełniłem cały stos papierów w których oświadczyłem, że będę dla nich osiągalny przez pewną ilość miesięcy.

Moja klauzula stanowiła o tym, że przez następnych 20 lat muszę być dostępny na wezwanie po to, by składać zeznania i odpowiadać na pytania. Jeśli np. musiałbym poddać się operacji chirurgicznej to muszę ich o tym zawiadomić tak samo jak o odwiedzaniu niebezpiecznych miejsc.

Jest tam cała lista rzeczy, których musisz przestrzegać po to, by płynnie odejść z podziemnych baz naukowych.

DW: Kiedy umarła żona Pete'a Petersona, to ludzie dla których pracował przeszli z nim przez 2 miesięczny okres odpraw ze względu na obawy o to, że trauma wyzwoli w nim chęć mówienia o tym nad czym pracował.

Czy podczas takich kryzysów monitorują twoje życie i mogą cię ponownie wprowadzić do projektów, jeśli coś się wydarzy?

ES: Dokładnie tak. Zdarzyło się to nawet po okresie 20 lat, gdy zeszłego roku umarła moja matka i pewni ludzie skontaktowali się ze mną.

Ciągle cię monitorują, ale to mi nie przeszkadza. Chcę powiedzieć, że tak czy inaczej ciągle cię sprawdzają. Nie istnieje prywatna konwersacja na tej planecie, gdyż nagrywają dosłownie wszystko.

Już wtedy gdy ja pracowałem to mieli taką technologię, a było to ponad 20 lat temu. Nagrywali wszystkie wibracje pojawiające się na planecie oraz każdy głos (przez telefon).

DW: Prawdopodobnie słyszałeś o satelitach należących do NRO, które nieustannie obserwują powierzchnię Ziemi i są na tyle czułe, że są w stanie przeczytać drobny druk na karcie prawa jazdy, jeśli tylko weźmiesz je w rękę.

ES: (Emery śmieje się) Muszę pana zmartwić, to było już w latach 1960-tych. Wiesz jakie teraz są nasze możliwości? Możemy z satelitów zobaczyć to, co znajduje się wewnątrz ścian. Można zidentyfikować robaki, które wyjadają ci ścianę od środka. Obecnie jest to powszechnie znana informacja, że coś

takiego odbywa się w Ameryce Południowej. Wielkie korporacje, które zazwyczaj używają tego typu technologii do inwigilacji, obecnie używają jej w celu robienia pieniędzy, by gromadzić fundusze na rozwijanie swoich dalszych agend.

Tego typu rzeczy znane są już do jakiegoś czasu. W rzeczywistości to możesz w ciągu 40 minut ulokować satelity tak, byś mógł obserwować dowolne miejsce na naszej planecie, uzyskując przy tym obrazy HD 4K, nawet przy pokrywie chmur.

Działa to tak, że zwrotna fala elektromagnetyczna daje ci precyzyjny obraz obiektu dokładnie tak jak on wygląda w rzeczywistości.

DW: Powróćmy do momentu w którym wypełniłeś te wszystkie papiery i odchodzisz. Jak wygląda twoje życie zaraz po tym?

Nie służysz już więcej w wojsku i nie pracujesz w placówce podziemnej.

Jaką pracę sobie znalazłeś? Czym się zajmowałeś? Kiedy doszło do kolejnego kontaktu z tajnym światem?

ES: W rzeczywistości to pozostałem z nim w kontakcie na średnim poziomie, co oznaczało, że jeśli mają projekt, który wymaga od ludzi jakichś szczególnych umiejętności, to udaję się tam i pracuję dla nich przez kilka tygodni.

Tak naprawdę ciągle utrzymywałem klauzulę dostępu do tajnych informacji, co musiało być potwierdzane 2 razy w roku.

Zaraz po rzuceniu pracy pozostałem przez kilka lat w Nowym Meksyku, a potem udałem się do mojego rodzinnego miasta Fort Myers na Florydzie, by pomóc rodzicom, gdyż nie wiodło im się najlepiej.

DW: Czym zajmowałeś się w Nowym Meksyku? Czy byłeś zatrudniony i czy wykonywałeś jakąś pracę?

ES: O tak, oczywiście. Przepraszam, że o tym nie wspomniałem.

Zaraz po tym jak odszedłem z pracy w bazie podziemnej zatrudniłem się jako pierwszy asystent w uniwersyteckim szpitalu w Nowym Meksyku.

DW: W okresie tych kilku lat dzwonili do ciebie 2 razy w roku, by potwierdzić twoją klauzulę dostępu.

ES: Tak, 2 razy w roku, by weryfikować twój rejestr dostępu do informacji, co zajmowało do 4 dni, a następnie ponownie mogłem pracować w projekcie.

DW: Rozumiem. Jakie przydzielano ci wtedy zadania? Czy mógłbyś przedstawić nam jakiś przykład pracy nad którym pracowałeś po tym, jak całkowicie rzuciłeś pracę w placówce podziemnej?

ES: Tak. W tamtym czasie pracowałem nad komórkami i kulturami bakterii pochodzącymi spoza Ziemi. Były one żywe, hodowaliśmy je w probówkach i nie było w tym nic ekscytującego.

Odszedłem od wykonywania sekcji zwłok ze względu na to, że gdy dostarczono mi kilka tych istot pozaziemskich, których ciała ciągle były ciepłe, miałem co do tego bardzo mieszane uczucia.

Po spotkaniach z istotami pozaziemskimi i obserwowaniu ich bez zapoznania się z ich historiami, w które mnie nie wtajemniczano, było to dziwne uczucie i wydawało się, że nie było już dłużej słuszne, by być częścią tych projektów.

DW: Przejdźmy teraz do tego jak pojechałeś do Fort Myers, czy nadal miałeś kontakt z tym światem tajności? W jaki sposób?

ES: Tak, ciągle miałem kontakt z nimi i uaktualniałem klauzulę dostępu 2 razy w roku. Kilka razy mieli do mnie pytania odnośnie niektórych istot pozaziemskich nad którymi pracowałem w przeszłości.

DW: Czy musiałeś wtedy jechać z powrotem do Nowego Meksyku?

ES: Tak, musiałem tam odbyć podróż.

DW: W jaki sposób?

ES: Samolotem. Wtedy scenariusz był taki sam: trzymałem się z daleka od tej bazy podziemnej, przychodziłem do nich z rana i wykonywałem swoje obowiązki polegające na wypełnianiu papierów, a następnie pokazywałem się na bramie bazy w Sandia i wysyłano mnie do różnych lokalizacji, też podziemnych, ale były to inne placówki.

Nie wiem dlaczego zmieniono lokalizację, gdy odszedłem od nich z pracy? Być może po prostu zmieniono placówki z innych powodów? Nie mam pojęcia.

DW: Czy to oznaczało, że wstęp do bazy wyglądał inaczej niż poprzednio, czy było tam inne wejście?

ES: Nie, było to nieco inaczej dlatego, że tym razem pracowałem z próbkami biologicznymi, które mogą być dość niebezpieczne. W tym przypadku monitorowano mnie zanim tam wszedłem, a także przy wyjściu i musiałem przechodzić przez wszystkie te analizatory. Przechodziłem przez pewną strefę, gdzie podlegasz oczyszczeniu, z których jedno nazywane było prysznicem suchej plazmy. Pobierał on próbki z powierzchni mojego ciała i zabijał wszystkie bakterie, które zazwyczaj na sobie masz.

Bada on również cząstki w ciele, by sprawdzić czy rezonują one częstotliwościami typowymi dla niezdrowego materiału komórkowego.

DW: Czy miałeś na sobie ubranie, gdy przechodziłeś przez prysznic suchej plazmy?

ES: Tak, miałem na sobie ubranie. Jednak przy opuszczeniu bazy musisz przez niego przejść nago.

Był tam jeszcze jeden analizator, przez który przechodzisz po wyjściu z przebieralni i od ciebie zależy czy się poddasz oczyszczeniu czy nie, jednak zgodnie z protokołem bezpieczeństwa wszyscy to robili, gdyż zawsze możesz podłapać coś od innych. Było to robione zapobiegawczo.

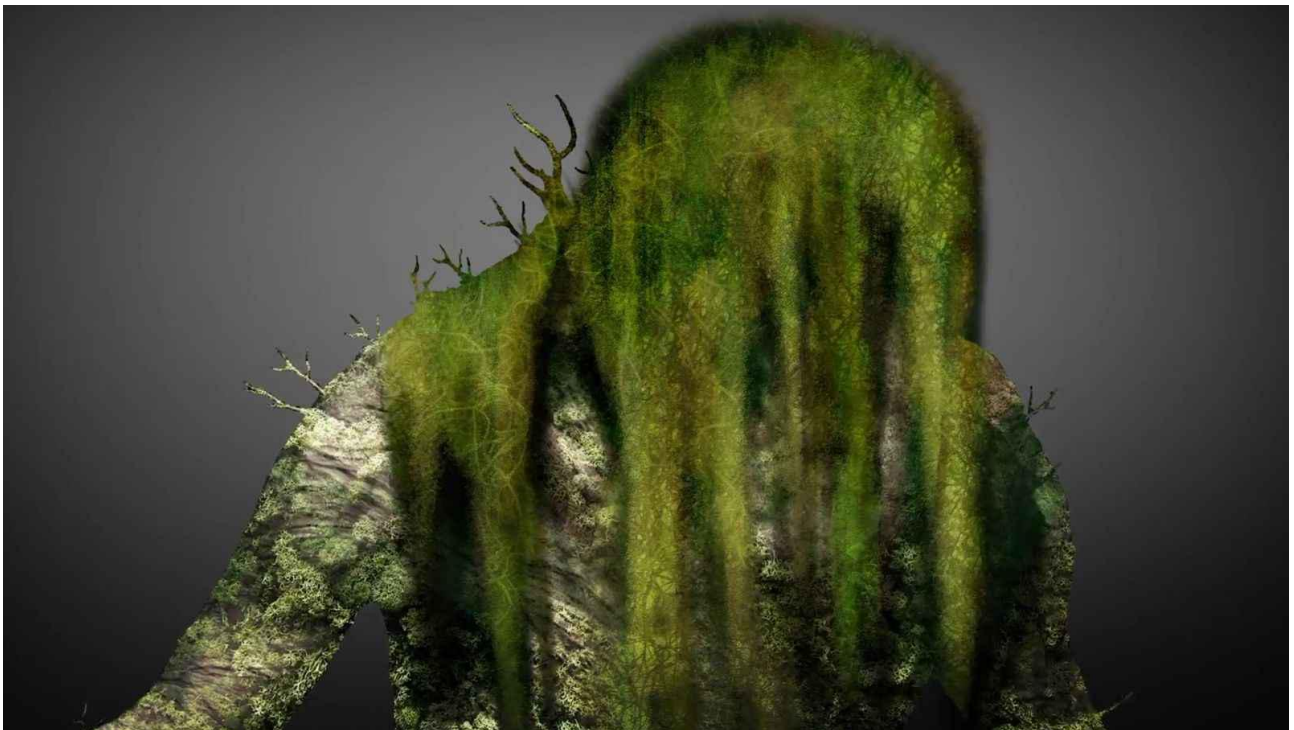
DW: Zakładam, że twoje cywilne ubrania były dezynfekowane na zewnątrz placówki, a twoje robocze ubrania wewnątrz niej?

ES: Tak, zgadza się.

DW: Czy możesz nam podać przykład specyficznej istoty pozaziemskiej, na której przeprowadzałeś autopsję i na konsultację której wezwano cię w późniejszym czasie? Jak ona wyglądała i dlaczego wezwano cię z powrotem?

ES: Były tam pewne grupy mutujących istot pozaziemskich. Jedną z istot, nad którą pracowaliśmy była istota wyglądająca jak mały człowiek-troll i której DNA było wymieszane z DNA roślin. Wyglądała ona podobnie jak ubrania snajperów pokryte roślinami maskującymi, mchem i liśćmi.

Była ona wzrostu coś pomiędzy 60 a 90 cm i zamiast włosów miała prawdziwie bujną roślinność na głowie. Do zdrowego funkcjonowania używała ona również energii UV, absorbowała wilgoć przez skórę i była bardzo omszona.



Bujna roślinność na jej głowie wyglądała jak peruka, jednak był to wijący się mech, jak na filmie "Rodzina Adamsów". Nie mogłeś widzieć jej twarzy dopóki nie odsunąłeś pęczków mchu i roślin zwisających z głowy tej kreatury.

DW: Czy gdyby usunąć te rośliny z niej to czy czułaby ból?

ES: Nie.

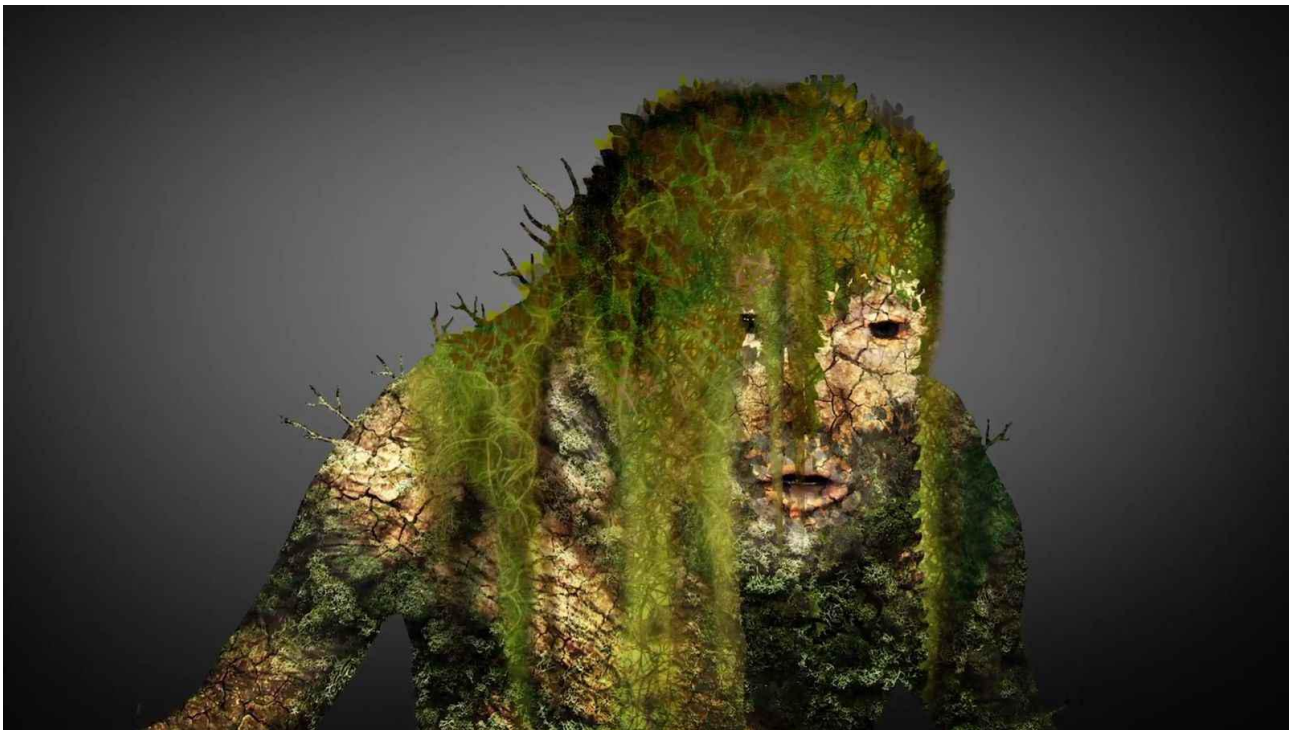
DW: Czyli było to coś jak nasze włosy?

ES: Nie całkiem. Czym bliżej korzenia była łodyga tym więcej miała zakończeń nerwowych. Neurologicznie roślinność złączyła się i zmutowała z materiałem komórkowym, który był krzyżówką komórek ludzkich i innych istot.

DW: Nie rozumiem do końca dlaczego mówisz, że była ona podobna do trolla? Czy specyficzne cechy jej twarzy na to wskazywały? Czy możesz nam opisać jak dokładnie ona wyglądała?

ES: Tak. Jej twarz oraz kark były pokryte czymś tak jakby korą sosny i była ona tak samo popękana.

Wyobraź sobie glinę suszoną na słońcu, która w wyniku ciepła pęka. Wyglądało to tak samo.



Jednak widać tam było nos, usta, uszy i oczy.

DW: Gdy mówimy o trollach, to ludzie mogą pomyśleć o kreaturze, która ma wydatną szczękę z dwoma zębami sterczącymi w górę.

ES: Nie, nie były to zęby kocie, po prostu normalne ludzkie zęby. Wewnątrz ich usta są różowe tak jak nasze. Mają również języki i oddychają tak jak my.

Dodatkowo przez skórę pobierają do swojego organizmu mnóstwo energii.

DW: Czy na ich twarzach również rośnie roślinność, czy jest ona inna?

ES: Tak jak wspomniałem ich twarz jest pofałdowana, popękana, podobna do kory i wygląda na bardzo twardą i sztywną. Nie ma tam żadnych mięśni i nawet jeśli powiedziałaś tej istocie, by się do ciebie uśmiechnęła to nie zrobiłaby tego, ani nie otworzyłaby ust.

Nie było tam szczególnej mimiki twarzy ze względu na to, że była ona bardzo chropowata.

DW: Jakie były proporcje twarzy tej istoty w porównaniu do człowieka?

ES: Jej głowa była znacznie większa niż pozostała część ciała czyli mówimy tutaj o głowie o połowę mniejszej niż głowa przeciętnego człowieka.

DW: Jak wyglądały proporcje wielkości oczu, nosa i ust na twarzy?

ES: Były one mocno zacieśnione, gdyż mówimy tutaj o istocie o wysokości do 90 cm.

Pomyśl np. o kimś, kto cierpi na karłowatość. Mówimy tutaj o tej wielkości istocie, której nogi są bardziej zbite, niedługie i nie tak smukłe jak nasze.

Niektóre z nich całe są pokryte mchem, a czasami można nawet u nich zaobserwować liście oraz winorośl, szczególnie na plecach.

Najbardziej wyrazisty jest on z tyłu, gdzie znajduje się mech, z którego wiją się winorośla. Na pozostałej części ich ciała mech jest zwykłego zielonego koloru, takiego jaki możesz zaobserwować na skałach czy w lesie.

Miały one bardzo małe dłonie i stopy.

DW: Czyli mówisz nam, że nie był to gatunek naturalny, ale stworzony sztucznie?

ES: Tak i służył do prac pod przykrywką. Mogą one egzystować całe tygodnie bez pożywienia tak długo jak mają dostęp do światła słonecznego i wody. Są w stanie wytworzyć składniki odżywcze przez komórki roślinne, które znajdują się w ich komórkach.

Nauka stojąca za tym w jaki sposób spleli je ze sobą jest fascynująca. Tak czy inaczej dokonali tego.

DW: Rozumiem. W jaki sposób komunikują się te istoty?

ES: Porozumiewają się przy pomocy rąk. Jest to taki język znaków.

DW: Jakie odczucia odbierałeś od tej istoty? Jaki był jej poziom inteligencji, etyki i świadomości?

ES: Nie lubię być zbyt negatywny, jednak jest to istota dość odrażająca i straszna. Jest bardzo cicha i uległa. Przypomina ona kameleona, który po prostu siedzi w miejscu, obserwuje i porusza się bardzo wolno jak leniwiec.

Nie są one zbyt hiperaktywne, są bardzo powolne. Powiedziano mi - są to informacje z drugiej ręki - że uczy się ich komunikacji znakami od wczesnego wieku, gdyż nie posiadają one strun głosowych.

DW: Czyli ich twarz nie ma mimiki? Powiedziałaś, że jest bardzo twarda?

ES: Tak, jest ona bardzo sztywna, prawie wcale nie ruszają twarzą, jednak potrafią żuć.

DW: Czy ich oczy wyglądają jak nasze, czy jest w nich coś odmiennego?

ES: Ich oczy są czarne jak smoła i nie mają źrenic, co budzi strach u niektórych ludzi.

DW: Jaka jest ich funkcja? Jeśli dostarczy się te istoty na pole działania to do czego są one używane tutaj na powierzchni Ziemi?

Czy jest to szpiegowanie? Czy szkoli się ich do asystowania ludziom?

ES: Na pewno nie do zabijania. Nie są one zbyt wprawne, jednak szpiegowanie jest ich najlepszą funkcją. Nie ma lepszej kreatury do tego zadania, szczególnie, że nie mogą wydawać dźwięków.

Dodam, że tak zostali zaprojektowani.

DW: Czy możesz mi podać przykład sytuacji w której Militaryny Konglomerat Przemysłowy miałby użyć tych istot w celu szpiegowania?

Oczywiście potrafią się one bardzo dobrze kamuflować.

ES: Musiałbym tutaj spekulować. Nie brałem udziału w programach wypuszczania tych istot w terenie. Wszystko co mogę powiedzieć na ten temat to: nie wiedziałbyś, że ktoś tam leży nawet jakbyś nadepnął na nich. Są oni bardzo dobrze zakamuflowani i dodatkowo jeszcze dodaje się im listowie tak, by dostosować ich do kolorystyki danego terenu. Mogą oni wyhodować grzyby na swojej skórze, różne rodzaje mchu jako implanty i inne rośliny.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. Jest to fascynujące. Mogą oni wtopić się w dowolny trawiasty lub leśny teren jaki istnieje na świecie.

DW: Czyli część ich ciał musiała składać się z gleby na której możesz posadzić roślinność?

ES: Nie jest to gleba, jest to struktura podobna do plastra miodu z kolagenową tkanką, która może zatrzymać w sobie wodę na długie tygodnie. U nich jest to częścią skóry i tak naprawdę z niej wyrasta. Struktura ta ma milimetrowe otwory jak w plastrze miodu, jest niewielkich rozmiarów.

DW: Czyli spotkałeś się z tymi istotami podczas służby w wojsku, gdzie jeszcze pracowałeś w tej podziemnej bazie?

ES: Tak, zgadza się. Myślę, że ponieważ istoty te pochodzą z wnętrza ziemi to są dostosowane do tego, by hodować na sobie rośliny.

DW: Mówisz nam, że do laboratorium dostał się początkowy zasób, a następnie rozwinięto go w tę solidną kreaturę?

ES: Zgadza się. Skrzyżowali ich z większą ilością roślin i rozwinęli w silniejszą istotę.

DW: Czy widziałeś ich żywych podczas gdy pracowałeś jeszcze w bazie podziemnej?

ES: Tak, widziałem ich jak dorastali.

DW: W jaki sposób oni dorastają?

ES: W ogromnym akwarium z trawą gdzie dostarczano światło UV podwieszane na wysokości około 1 metra nad poszyciem roślinnym.

DW: Ponieważ kończy się nam już czas to chcę się ciebie jeszcze zapytać czy masz dla nas coś jeszcze ciekawego na temat człowieka-mchu? To co opowiadasz jest dziwne.

ES: Oczywiście, że mam coś jeszcze. Jedną z najdziwniejszych rzeczy na temat tych istot jest to, że nie mogą się one rozmnażać. Nie posiadają one organów rozrodczych, jednak produkują nasiona. Przenoszą one ich DNA, ale trzeba dodać, że nie jest to pełne DNA ludzkie. Ciągłe jest to istota typu roślinnego.

Gdy odchodziłem od nich to widziałem całą kolekcję ich nasion w inkubatorze. Jeden z moich kolegów powiedział mi, że przeprowadzają nowy eksperyment z tymi istotami z mchu.

Zapytałem go czy dostał pozwolenie na dzielenie się tymi informacjami, a on mi odpowiedział: "Nie, ale pokażę ci nowe inkubatory, które dostaliśmy".

Podążyliśmy korytarzem i doszliśmy do ogromnego okrągłego 3 metrowego okna przez które zobaczyłem nasiona wielkości człowieka.

To było wszystko, zaraz mnie stamtąd zabrali. Nie miałem pozwolenia nawet na te informacje ani nie miałem pozwolenia na to, by o tym mówić.

DW: Zrozumiałeś z tego co zobaczyłeś, że te nasiona były w fazie rozwoju nowych istot-roślin?

ES: Właśnie to przychodzi mi na myśl, a także: skąd wzięli tak ogromne nasiona? Jaka roślina upuściła tak gigantyczne nasiona?

Wiem, że zajmują się tam niezwykłymi rzeczami i nie ma tam żadnych regulacji prawnych ani nadzoru.

DW: Czy możesz nam powiedzieć z jakiego powodu wezwano cię do bazy po tym, jak przeprowadziłeś się do Fort Myers? Czy chodziło tutaj o to, byś pracował nad tym szczególnym projektem?

Co się stało i jaki był powód?

ES: Doszło do wypadku w laboratorium i wszyscy członkowie zespołu zginęli.

DW: Do wypadku? Czy mógłbyś nam podać więcej szczegółów?

ES: Niestety nie mogę.

DW: Z tego co powiedziałaś wynika, że mogło tam dojść do wrogich interakcji z tymi istotami?

ES: Nie, nie od tych istot.

DW: Rozumiem. Z jakichś powodów jest to coś, czym nie możesz się z nami podzielić lub dostałaś zakaz rozmawiania o tym, czy tak?

ES: Tak. Po prostu nie mogę o tym mówić, bo to będzie zbyt dużo ... znam tych ludzi i rozmowa na ten temat będzie dla mnie zbyt trudna.

DW: Rozumiem. Czy możesz nam podać inny przykład jakiegoś ciekawego powodu, dla którego wezwano cię ponownie do bazy, podczas gdy mieszkałaś już w Fort Myers?

ES: Kilka razy wezwano mnie do zbadania zwykłych tkanek. Zrobili tak dlatego, że brakowało im ludzi i asystentów.

Wiem, że doszło tam do wybuchu epidemii i 20% ludzi podłapało bardzo rzadkiego wirusa. Nie wiem dokładnie co to było, ale wydaje mi się, że był to hantawirus.

DW: Mówisz o hantawirusie?

ES: Nie wiem czy wiesz, ale miało to miejsce w 1993 roku. To właśnie w tamtej placówce wyhodowali tego wirusa.

DW: Czy to jest wirus pożerający żywe tkanki?

ES: Nie, objawy jego są podobne do symptomów grypy, która prowadzi do szybkiej śmierci. Dostajesz straszliwych wymiotów i biegunki, a następnie twoje płuca odmawiają posłuszeństwa i jest bardzo ciężko oddychać. Bardzo podobna epidemia wybuchła w tamtej placówce i udzie umierali. Prawie 20% biologów zachorowało. Nie pozwolono im na powrót do czynnej służby, musieli udać się do szpitala w podziemnej bazie i zostali poddani kwarantannie.

DW: Czy dużo było ofiar w ludziach?

ES: Tak, dużo. Połowa z tych 20% ludzi umarła.

DW: Czyli wezwano cię tam ze względu na twoją ekspertyzę odnośnie powstrzymania epidemii?

ES: Nie. Tak naprawdę to pomagałem im tam w wykonywaniu codziennych obowiązków.

DW: Czyli pracowałeś tam w zastępstwie?

ES: Tak, w zastępstwie na żądanie.

DW: Zostało nam tylko kilka minut do końca programu. Rozmawialiśmy o pewnych negatywnych zastosowaniach tamtych badań, ale ciekawi mnie czy ta sama technologia może być użyta w pozytywnych celach? Jeśli tak, to czy posiadasz specyficzną wiedzę na ten temat?

ES: Zabawne, że o to pytasz. Częściowym powodem dla którego musiałem wrócić do Nowego Meksyku był wybuch epidemii tego wirusa, którym zaraziło się 20% tamtejszej załogi, a ja pomagałem w pracach nad wirusem, który miał zabić tamtego wirusa w ciągu kilku dni i uratować pozostałe 10% ludzi. Jest niezwykle trudno stworzyć nowy szczep bakteryjny lub wirusa w ciągu kilku dni.

Oczywiście nie posiadali tego w magazynach, to wiem na pewno. Jednak od tamtej pory udało im się wyhodować wirusy, które zwalczają inne wirusy lub bakterie, które uśmiercają wirusy.

To był pozytywny skutek uboczny tej straszliwej tragedii, do której tam doszło.

Wierzę w to, że obecnie wprowadza się te rozwiązania w innych cywilnych placówkach. Jednak bardzo powoli wchodzi to do powszechnego użycia, gdyż zbierają tam ogromną ilość danych. Wydaje mi się, że jest to pozytywny efekt tego wszystkiego.

Wiem, że jako część hybrydyzacji różnych istot, w co ja również byłem zaangażowany, wirusy wykorzystuje się po to, by zmienić DNA. Jest to najprostszy sposób na mieszanie się protein ze sobą, gdzie wszystkie one łączą się ze sobą. W wyniku tego zmienia się całe ciało (danej istoty). Następnie pobiera się takie komórki, rozmnaża i w formie zastrzyku wprowadza do systemu innej istoty.

To właśnie dlatego szczepi się te istoty wielokrotnie tymi różnymi wirusami po to, by ostatecznie stworzyć super istotę.

DW: Czyli ostatecznie moglibyśmy mieć np. super wzrok lub słuch, nadnaturalne zdolności umysłowe, a wszystko to z powodu odpowiednich zastrzyków.

ES: Zgadza się.

DW: Wszystko to jest bardzo fascynujące. Dziękuję ci Emery za dzielenie się z nami tymi informacjami. Są one dziwne, ale bardzo fascynujące. Czasami jednak czym dziwniejsze informacje, tym bardziej wierzę, że są one prawdziwe, gdyż czy kiedykolwiek ktoś wymyśliłby lub wynalazł coś takiego?

ES: Jest coś, co definitywnie jest trudnym orzechem do zgryzienia.

DW: Z całą pewnością. Dziękuję wam za uwagę, to jest program „Kosmicznego ujawnienia” wraz z naszym specjalnym gościem Emery Smithem.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.